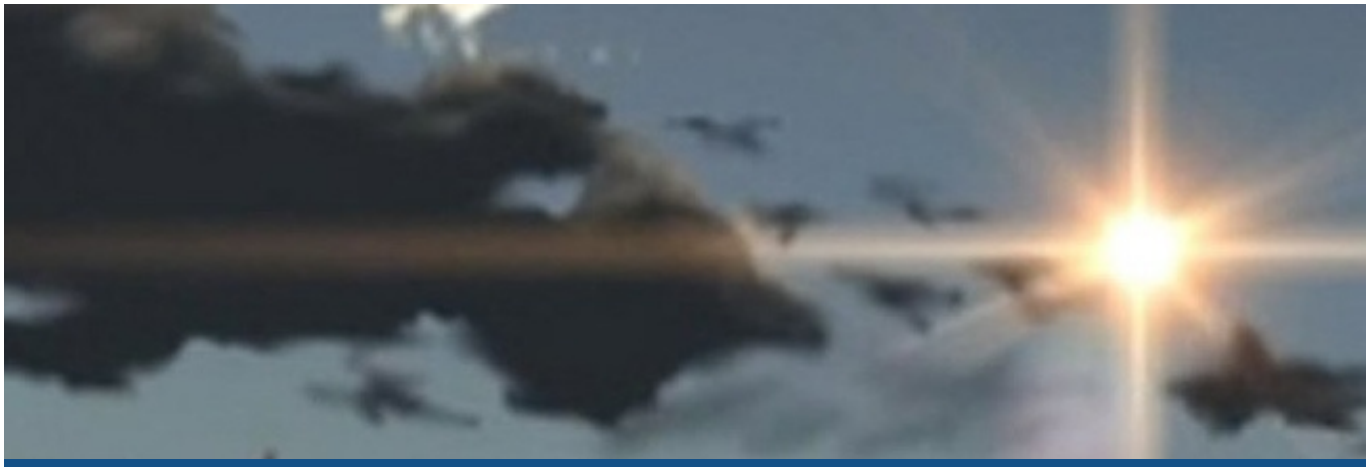
Hoshi no Koe (Voice of Distant Star)

2013-09-27



Rozdzieleni przez dystans i czas.

„Hello, little star Are you doing fine? I'm lonely as everything in birth Sometimes in the dark When I close my eyes I dream of you, the planet earth …”

Japonia w przyszłości. Dwoje nastolatków kończy gimnazujmu. Wracając do domu, snują plany na przyszłość. Ona (Mikkako) zastanawia się czy będzie również w liceum uczęszczać do kubu kendo. On (Naboru), ją usilnie do tego namawia - „Bo Ty to taka silna jesteś”. Rozmawiają z sobą dla samej rozmowy. Spokój, cisza i ogólnie sielanka.

Pod wieczór, mają możliwość obserwacji na niebie „Tracerów” - mechów tak uwielbianych przez twórców mangi. Mikkako stwierdza: „Że są piękne. I że będzie w jednym z nich…”

Zgodnie z jej zapowiedzią w następnej scenie widzimy jak ćwiczy walkę w wspomnianym mechu na Marsie. Walka jest potrzeba – ziemianie walczą z Tarsianami. Używając ich technologi ruszają w pościg za nimi… Nie dowiemy się jednak nic więcej o tym konflikcie. Sam konflikt jest tylko tłem w anime. Głównym założeniem jest pokazanie tęsknoty do „drugiej połówki”. Bohaterowie komunikują się przez e-maile, odbierane na telefonach komórkowych (nie zwracajmy uwagi na aspekt techniczny, jak to działa w kosmosie – to nie jest tu ważne). Mars to tylko ośrodek treningowy, później Mikkako odlatuje na Europę (ta przy Jowiszu), następnie w okolice Plutona. Czas dostarczenia e-maili wydłuża i wydłuża się. Najpierw są to minuty, godziny, dni… Ostatnia placówka na którą trafia pilotka to Syriusz. E-maile dochodzą z niego latami… Mimo wszystko Naboru zawsze czeka z niecierpliwością na kolejny e-mail od swojej Mikkako. Widać jak się zmienia, dojrzewa i dorasta. Widać że ma pracę (widać na jednym z ujęć mundur). Nie widać jednak ze ma rodzinę, rzecz by można że pozostaje jej wierny. Oboje wiedzą, że szansa na ich ponowne spotkanie jest znikoma…

Anime to głównie monologi bohaterów, czuć bijącą z anime tęsknotę za ukochanym/ukochaną. Są sceny walki, ale tak jak wspominałem to tylko tło.

Kreska i projekty są bardzo w porządku, anime jest z 2002 r. i wtedy były bardzo ładne. Do animacji nie można się przyczepić. Projekty 3D również nie rażą. Tła i krajobrazy robią duże wrażenie, są jaskrawo kolorowe, a przy deszczowej pogodzie szare i ponure. Śliczne.



Mikkako.

Bardzo podobnie wrażenie sprawia dźwięk. Największe jednak wrażenie robi scena finałowa z piosenką „Through the Years and Far Away”. Spokojna, cicha i podobnie jak całe anime traktująca o samotności i tęsknocie. Bardzo mi się podoba – jest jedną z moich ulubionych melodii z anime.

Anime trwa tylko ok 25 minut sądzę jednak, że nie jest ani za krótkie, ani za długie. Występuje ono w dwóch wersjach. Różnią się one wyłącznie aktorami podkładającymi głos. W wersji „profesjonalnej” są to zawodowi seyiuu, w wersji „oryginalnej” są to… autor scenariusza, reżyser i animator w jednej osobie, oraz jego żona. Tak, nie licząc muzyka to jest działo dwojga osób! Trzeba przyznać że zrobili bardzo dobrą robotę. Anime polecam tym którzy tego jeszcze nie widzieli. Mi się po latach przyjemnie to niej wróciło.

Artur Wyszyński